

WYCHODZI
DWA RAZY
NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY
GAZECIE
WARSZAWSKIEJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 12 Sierpnia

N^o 62.

Rok 1858.

Gawędy z Drybusa.

(Dalszy ciąg.)

Uczynione w r. b. doświadczenie przy przerywaniu, obkładaniu pozostałych flanc, czyli okrywania korzeni pozostałych buraków przerwanymi flancami, albo chwastem o szerokich liściach, jako to: łopuchą, lebiodą i innymi, w zupełności mi się udało. Tym to sposobem odbywane przerywanie, w czasie największych upałów, przy niezbyt nawet wybijających bukietach dopełnione, zadaje mi w ogóle szkody nie wyrządziło, ale przeciwnie, widoczna była pomoc i wyraźnymi dobroczynne skutki tej matki na pozór melioracyi. Z uczynionych w tej mierze obserwacyj przekonałem się jasno, iż położone flance lub w ogóle świeża zielen w około korzonków stojących buraków, dając cień roli, opóźnia wysuszenie się powierzchni, którą pod sobą kryje, więc dostarcza wilgoci, tak parująca wodą w składzie swoim zawartą, jako z łona gruntu nie ulotnioną, aniżeli przy zachowaniu dawnej metody. Wprawdzie wszelkie tego rodzaju chwasty i wyrwane młode roślinki buraczane, przy trwającej posuszy, w godzin 24 a najdalej 48 zupełnemu ulegają rozkładowi; są jednak w tym krótkim przeciągu czasu dzielnym lekarstwem na chorobę powszechną buraków po ich przerywaniu. Zauważyłem nadto, iż podczas nocy w lata suche, bujne rosy zalegają nie tylko liście pozostałej flancy, ale i cała powierzchnia świeżo wyrwanych a obok buraka położonych roślin, i tym wiele zasilają korzenie buraków do dalszej przeznaczonych vegetacyi. Koszt tej roboty jest prawie żaden, bo czy wyrwane flance i chwast złożyć w brudzie, czyli też uważniej trochę na redlinie, to dla wprawnego robotnika wszystko jest jedno; chodzi tylko o dobry dozor, i zwrócenie uwagi na następujące okoliczności:

- 1^o Aby okrywanie to najwięcej, miało od strony południowej miejsce, bo przy silnej operacyi słońca, ziemia od tej strony najprędzej wysycha, a sama flanca słabnie i mocniej cierpi.
 - 2^o Aby przed nastąpić mającym przerywaniem powierzchnia redliny nalezytce była opielona.
 - 3^o Ażeby robotnicy nie przykrywali nie wyrwanego chwastu przerwaną flancą, w takim bowiem razie moglibyśmy plautacyi wyrządzić szkodę. Pomimo trwającej ruszy, jak już wyżej powiedziałem, plantacyę naszą dobrą i bardzo pocieszającą mają minę, ale nie mogę przemilczeć tego ważnego spostrzeżenia, iż na świeżych stojących nawozach daleko gorzej stoją, aniżeli w drugim lub trzecim roku po nawozie.
- Najlepszą mają postać na szlamach, kilka lat poprzednio na kupie odkwaszonych, i na kompostach domowej roboty; potem po pszenicach gnojonych buraki, na gruncie następnie w 3cim roku po nawozie, to jest po rzepakach z zasłkiem guana lepiej, a bez onego gorzej daleko; buraki moje wyglądają mniej dobrze aniżeli powyższe, buraki na jesiennym świeżym pognoju, a najmniej na wiosennym. Wprawdzie ogólniki powyższe albo raczej wyrażenia: dobrze, mniej, lub lepiej, nie będąc poparte cyframi, nie dają nikomu jasnego obrazu o stanie bez naoczne-go o tym przeświadczenia; w praktycznym jednak zastosowaniu uwagi powyższe posłużyć mogą za wskazówkę, jakby się najstosowniej w uprawie tej rośliny urządzić.

Ponieważ powyżej nadmieniałem o guanie, tak mocno w opinii swojej zachwianem na świeżo co odbytych posiedzeniach i na

radach Członków Tow. Rol. w kraju, poczytuję więc sobie za obowiązek jak wytknięcie się z użycia tego kosztownego środka nawozowego, tak również objawienia mojej w tym względzie osobistej opinii.

Przed sześcioma laty używałem guana i różnych nawozów sztucznych, z rozmaitem bo prawie do ostateczności posunięciem powodzeniem.

Od tej pory prawie dla zachwianego nie do środków, ale do siebie zaufania i przekonaniu się o zbyt jeszcze niedojrzałym stanie naszych ról z jednej, a kosztowności tych środków w drugiej stronie, obok niejasnego o nich pojęcia osobistego, zaniechałem prawie całkiem po wyższych środków.

Najpewniejsze wszelako rzeczy w teorii często chybiały mi w praktyce, a to wedle lat i pór roku więcej lub mniej vegetacyi sprzyjających. Jeżeli mi pszenica nie dopisała, lub komukolwiek z ziemian na roli odpowiedniej, w ugorze dobrze doprawionym, na świeżej a silnej mierzwie, czyli w warunkach zupełnie odpowiednich tej roślinie, tom zawsze zawodu nie kładł na karb gnoju lub roli, ale niepomyślniej przypisywałem go porze. Tak każdy z nas najczęściej rozumuje i przed sobą i drugimi się tłómaczy. Przeciwnie zaś, gdy chybia co na guanie lub sztucznym nawozie, to stanowczo i bezwarunkowo staje się winą środek użyty, i to najczęściej już po jednorocznej niedokładnej próbie.

Sam będąc tyle pohopnym do wyrokowania doraźnego, może nie słusznie posadzam ogół. Ile razy próbowałem nowego rodzaju maszyny, pluga, jakiej poprawnej rassy bydła, i te próby wrędecie nie wydały odpowiedniego owoce, czyli nie były uwiecznzone rażącym, w oczy bijącym rezultatem, to bez apellacyi potępionym był środek, lub narzędzie.

A wieleż to razy odbywały się te experymenta przez wyęczenieli i podwładnych naszych, bez własnego a ciągłego dozoru przy próbie, najczęściej przy wielce powierzchownem, a zatem niedokładnem, często nawet fałszywem pojęciu samegoż przedmiotu. Wiek, refleksya i doświadczenie gruntowniejsze, skłaniają mimo woli do wyznania prawdy, i wyjaśnienia dziś przyczyny, czemu nie jeden wypróbowany i przyjęty powszechnie środek, dźwignię rolnictwa stanowić mogący, potępianym, a przynajmniej zachwianym bywa co do swej użyteczności przez ziomków. Tak się, mojem zdaniem stało z guaniem i nawozami sztucznymi, które niemal pogrzebano; podobnie z melioracyą drenowania, tyle cudów w Anglii, Francyi i Niemczech dokonywającą, a której nasi ziemianie nieświadomi nie dowierzają, świadomi zaś jako za kosztowne, uważają by nieprzystępnem. Nie narzucając nikomu mej opinii, jako zupełnie inaczey na kwestye powyższe zapatrzący się, powracam do tegorocznych buraków i guana. Zachęcony w mojem gospodarstwie sowitym z roli rezultatem dochodowym w roku zeszłym, postanowiłem przeznaczyć fundusz pewien na kupno stu centnarów guana do zastosowania onego na wiosnę pod buraki, i w małej części pod pszenicę, celem dokładnego przeświadczenia się, sposobem porównawczym, o powyższym tyle ważnym posilku. Myśl moją zamieniłem w czyn nabyciem 100 cent. guana, z domu handlowego J. Wertheim, jako renomowanego i poręczającego za oryginalny i nie fałszowany nawóz. Po sprowadzeniu wysypane z worków guano, na arle przesiałem; kawały i gruzły, dające najpewniejszą rękojmię prawdziwości, to jest dobroci nawozu, rozbiłem starannie i częścią ze szlamem od lat 5 na kupie leżącym, zmieszałem, oześcią z popiołem i mączką kostną, w stosunku jak 5 do 1, to jest na 5 centr. ziemi lub

innego surrogatu, brałem 1 guana. Użycie nastąpiło pod buraki w polu 36cio morgowym jednej natury gleby, uprawy, po pszenicy średnio-gnojonej, w ugorze koniecznym, w której to zmianie użożyłem następującego rodzaju próby.

- 1^o Morgów 4 gnoju na jesieni przylichowanego, gdzie było poprzednio żyto (mierzwy bowiem brakło pod ozimie).
- 2^o Morgów 4 gnoju wiosennego jak wyżej niedognojonych w r. z. pod ozimie na takiejże uprawie.
- 3^o Morgów 8 po pszenicy gnojonej w stosunku 250 cent. bydłeciej mierzwy na 200 pr. □ guanowane w stosunku 200 funt. guana na morg.
- 4^o 2 morgi jak wyżej z podwójną porcją guana.
- 5^o Morgów 22 czyli reszta pola zasiloną została guanem, dając powyżej wykazanej mieszaniny, na przemian z popiołem i mączką na rolę zwleczoną starannie, siewem rzutnym, przed orką w redliny, po 200 funt. czystego a po 1200 do 1300 funt. mieszaniny na morg gospodarski.

Oprócz powyższych, guanowałem 8 morgów pszeniczyska po rzepaku czyli pod buraki, w trzecim roku na nawozie i 4 morgi pod pszenicę liębą, bez gnoju w 5tym roku po nawozie. Ponieważ w czasie użycia guana, to jest od 25 Kwietnia po 10 Maja prawie deszczu nie było, nawożenie zatem powyższe odbywało się codziennie, wieczorem przed roszą a notowany dnia 11 Maja deszcz w naszej okolicy całodzienny prawie, wielce się mógł i musiał przyczynić do rozpuszczenia soli amoniakalnych zawartych w guanie. Ze względu na teorię, samo guano nie jest najwłaściwszym nawozem pod buraki, ale zawierając w sobie masę amoniaku, wpływa swoim składem a głównie rozkładem innych soli w gruncie zawartych na zasilek i wegetację buraki, tak samo jak popiół i w ogóle alkalia wszelkie, używane jako nawóz, forsując sam liść czyli nać, pośrednio działają i skutkują na korzeń, dla którego liście są głównymi organami do ciągnięcia i przetwarzania pierwiastków odżywnych z powietrza.

Liczne rezultata powyższych prób, nie omieszkam w właściwym czasie interesującym się tym przedmiotem rolnikom zakomunikować. Z dzisiejszego jednak stanu i widoku silnej wegetacji na guanie, wnoszę mogę z pewnością, iż mi się nie tylko nakład 450 rs. sownie opłaca, ale nadto zysk niewątpliwy z użycia powyższego środka obiecuje.

Buraki w ogóle już w pierwszych dniach Lipca, żadnej pomocy ręki ludzkiej nie potrzebowały na moich plantacjach, obredlają się tylko nader ostrożnie i piela się gdzieiegdzie, celem oczyszczenia z jednej strony roli, od uprzykrzonych chwastów, z drugiej dla utrzymania koniecznego plantacyi w stanie zupełnej czystości.

Deszcze 14go, 15go i 16go, Lipca wiele poratowały nie tylko buraki ale kartofle i wszelkie w ogóle warzywa. Łąki tylko, niestety, pastwiska zupełnie nasze oczekiwania zawiodły.

Siana w ogóle sprzątnęliśmy mniej aniżeli trzecią część zbioru rocznie produkowanego. Łąki gruntowe nie prawie nie dały, porzeczne zaś bardzo mało, a tam w znacznej części, gdzie spodziewać się jeszcze było można jakiego takiego pokosu, spasiono bydłem i wołmi, które inaczey musiałyby chyba z głodu żywoć swój zakończyć, w braku suchej paszy i siana. Zbierałem zwykle w innych latach pierwszego siana z dziewiętnastu morgów łąk rzecznych, blisko 300 wozów; ze 100 zaś gruntowego do 150; w roku zaś bieżącym z pierwszych miałem fur 70, drugiego wozów 30. Koniczyny morg 25, godnych być ściętymi dały fur 10 1/2 resztę zaś, to jest morg 35, spasiono inwentarzem z zastosowaniem wczesnej uprawy pod oziminy.

Biedy więc spodziewać nam się należy z braku siana i słomy, którego to ostatniego artykułu, u siebie przynajmniej mniej o połowę jeśli nie o 60% się spodziewam i dziś, przy rozpoczętych żniwach, na takowy sprzęt i stosunek liczyć tylko mogę; w takim stanie rzeczy w inwentarze forsować trudno; lepiej mniejszą zimować ilość, a obficie, aniżeli źle a wiele. Nie możemy prawie nigdzie sobie pozwolić znacznego powiększenia dobytków. Rachować się będzie potrzeba nader skrupulatnie, i podkopująca gospodarstwo oszczędność nieomal wszędzie, nader się zaleca tak pod względem ściółki jako i paszy. Sperandę ściśłą formować każdemu radzę.

Nie od rzeczy zaś byłoby wczesnie brakowi zapobiegać kupnem gdzie się da siana, makuch, melassy, co gdzie taniiej i przystępniej

wypada, a grabić słańsko leśne, mchy i glinę i t. p. materiały zastępcze. Taka jest moja rada, po części z doświadczenia płynąca.

Dla tej właśnie przyczyny, ceny inwentarza wszelkiego w naszej okolicy znacznemu uległy znizeniu, nawet wołów roboczych; okazuje się bowiem mała chęć do powiększenia ilości naszych dobytków, a przeciwnie ofiarowanie jest znaczne nieomal ze wszystkich stron. Gdyby tylko kartofle i inne warzywa raczyły dopisać, to przy taniiej onych cenie i obrocie pewnego quantum na żywienie zimowe inwentarza, brak tegoroczny siana w naszej okolicy, obok taniiej a tyle ważnej melassy, nie tyle naszym zwierzętom domowym dałby się we znaki. Brak słomy jednak, tam mianowicie gdzie z roku zeszłego nie ma zapasów tego artykułu, może być i bez zawodu stanie się arcy dotkliwym, obok szkodliwych skutków na lata następne.

Dla tej to już dziś przewidzianej biedy, na rok bieżący, obok nieurodzaju koniczyn, massa gospodarzy rzuca się na uprawę rzepy ścierniowej (Stoppelrüben) celem nagromadzenia karmy na czas zimowej karystyi. Jam także tego roku postanowiłem ośm morg pszeniczyska na ten cel obrócić blisko domu, po sześciolatniem prawie zaniedbaniu tej rośliny. Z tego zaniedbania powinienem się tu wytłómaczyć.

Zasiałem roku 1852 na czterech morgach pszeniczyska, pode wsią zarobną, siewem rzutnym, w pierwszych dniach Sierpnia, w stosunku dwóch garncey i pół na dwieście pretów kwadratowych, nasienie rzepy wprost z zagranicy sprowadzone. Pysnie takowe wzeszło, ale z powodu zbytnej gęstości, blisko połowę zbytecznych roślin zmuszony byłem wyrwać.

Rola czysta i liść bujny rzepy, nie dozwoliły żadnemu chwastowi się rozszerzać. W początku Października, korzenie tej rośliny długości od dziesięciu do piętnastu cali, średnio dwu calowej średnicy, kwalifikowały się zupełnie do sprzętu. Ale cóż z tego kiedy wcześniej pokoszowany owoc przez ludzi aniżeli przez bydło, tak przypadł do smaku pierwszym, iż zanim zdążyłem wykopać, połowa najmniej sprzętu była wyrwaną, w części zkonsumowaną, w części potratowaną przez mieszkańców tuż leżącej wsi zarobnej, i przez różnych turystów polnych, którzy dla smacznej rzepy z odleglejszych nawet ściągali folwarków. Sprowadzoną resztę do domu służba dworska na wyścigi z wołmi roboczymi skonsurowała.

Na ten więc ważny wzgląd, przy uprawie tej rośliny troskliwą zwracam uwagę szanownych ziemian; w miejsce bowiem 500 korcy, sprzętu najmniej z o wch czterech morg, nie wiem czy inwentarz mój spożył i trzecią część tej ilości. Prócz tego, przestrzegam, iż dwa garnce na morg wystarcza, a po wzejściu można ująć całą plantację w drobne redliny, przeredekowaniem pola i przerwaniem zbyt gęstych flanców.

Będąc w tej chwili prawie na dokończeniu tegorocznych szczupłych sprzętów (1) mogę stanowczo podać cyfry rezultatów.

(Dokończenie nastąpi.)

Korrespondencye.

Z Płockiego, Działyn, 6 Sierpnia 1858 roku.

Brak paszy, jaki się u nas czuć daje, ma również miejsce i w sąsiednich Prussach. Władze rządowe Pruskie (Landes-ökonomie Collegium) świadome, że od dawna w Szlązku używają wysuszonych liści w miejsce siana przy paszeniu zimowim owiec, zażądały od Hr. Burghauss, Prezesa Centralnego Rolniczego Towarzystwa na Szlązku, objaśnienia w tym względzie. Objasnienie to ogłoszone zostało dla powszechnego pożytku w Staats Anzeigerze a następnie powtórzone przez inne dzienniki, mianowicie Ostsee Zeitung w Nr. 353, z której przytaczam następujący wyjątek: Hr. Burghauss pisze, że od niepamiętnych czasów w jego okolicy jest zwyczaj przysposabiania liści z drzew na paszę zimową dla owiec. W tym celu obsadzają tam drogi, rowy, groble, brzegi gajów dębami, lipami, olszami i topolami, a w obcinaniu gałęzi

(1) Gawędę bowiem moją, rozpoczętą przed półtora miesiącem dla licznych zatrudnień, z uroczystości trwającej słoty dopiero dziś zdobyłem się dokończyć.

zaprowadzona jest dwuletnia kolęj. Zaraz po Śtym Janie, młode pędy już rość przestają; owczarki w rannych godzinach, przed wypędzeniem owiec na paśnik, obcinają młode gałązki z drzew na to przeznaczonych, jedynie tylko wierzchołka nie naruszając; a że tam właśnie same tylko dwuletnie pędy się znajdują, wszystkie zatem gałązki obcinać można. Tak obcięte gałązki wiążą zaraz w pęczki 6 do 7 cali średnicy mające w przysposobione powróśla lub wikli, i ustawiają na około pnia drzewa, liśćmi do góry, dla przeschnięcia. Robota ta odbywa się aż do końca Sierpnia. Skoro dostatecznie wyschną, zwożą się na poddasze lub układają w sterty liśćmi do środka. Hr. Burghauss mówi, że drzewa tak z gałęzi ogolone smutny bardzo przedstawiają widok. Gdy jednak uważał, że pasza z liści nader korzystnie na zdrowie owiec wpływa, dla pożytku poświęcił piękność natury i zachował starodawny zwyczaj.

Powiada dalej Hr. Burghauss, że liście takie doskonale siano mogą zastąpić, nie przytaczając przecież stosunku ich pożywności. Liść dębowy owce najchętniej jedzą. Kiśc olszowy uważany jest jako środek przeciw motylicom. Liść topolowy najmniej ma wartości.

W roku obecnym, z powodu braku paszy nie poprzestają w Szlązku na obcinaniu liści z drzew wyłącznie na to przeznaczonych, lecz dopełniają tego po lasach, a mianowicie w porębach, które z porządku gospodarstwa leśnego, do obrzesania gałęzi w przyszłej jesieni są przeznaczone. Tym sposobem nie zmniejszają wcale ilości opałowego materiału, jaki ma obrzesanie jesienne dostarczyć, a przysposabiają sobie znaczną ilość tak potrzebnej paszy. Wiązki gałęzi otrzymane układają po cdłogach, lub stawiają po pół mędla w sztygi, tak jak zboże, liśćmi do góry, dla wysuszenia. Kosztowny dosyć sposób przysposobiania paszy, bo od ucięcia i wiązania kopy takich pęczków płacą tam po 5 srebrnych groszy (nasz złoty). Dobrze utrzymane poręby, zwłaszcza z dębiny i lipiny złożone, dają około 10 kóp.

Oto wszystkie wiadomości, jakie z tego ogłoszenia zaczerpnąłem. Pospieszam z ich doniesieniem, sądząc, że może choć wyjątkowo u nas zastosowanie znajdą.

D. D.

Zachowanie ziarn zbożowych od zepsucia.

Ziarna zbożowe zebrane a następnie złożone w spichrzu, zawierają przy sobie pewnego rodzaju gąsienniczki, które jeżeli wylegną się, co ma miejsce przy pewnym stopniu ciepła, mianowicie na wiosnę, toczą takowe i znacznie wartość zboża zmniejszając; przeszkodzenie przeto wylęgnięciu się wyżej wspomnianych robaczek, staje się środkiem zabezpieczenia ziarn zbożowych od zepsucia, co łatwo osiągnąć możemy, przeprowadzając przez spichrz rurki cynkowe lub z innego materiału, obracając takowe ku północy, albowiem wtedy wiatry zimne, wiejące w tę stronę, oziębiają ściany rurek a zarazem i zboże, niedozwalając wylegnąć się gąsiennicom.

SPOSÓB PAYENA

oczyszczania tłustości zwanych rybiemi.

Oleje pochodzące z ryb, ogrzewają się przez dość długi przeciąg czasu kąpielą wodną, w głębokich miedzianych kociach, pozostawiając ich następnie wolnemu ochłodzeniu, do temperatury od 12°—15°; podczas tej czynności tłustości gęstsze osiadają na dnie kotła, a olej nieco już oczyszczony i przejaśniony spuszcza się do osobnego zbiornika; materye zaś tłusta, gęsta przenosi się do innego naczynia, gdzie się jeszcze dalej ustaje i zbiera olej przejaśniony; dalsze oczyszczenie obu tych materyi odbywa się w sposób następujący:

Część gęstą wynoszącą od 5%—10% topi się za pomocą wolnej pary w kadzi drewnianej, a skoro plyn dojdzie do temperatury 100° dodaje się od 1%—2% kwasu solnego (acidum tartaricum) przy ciągłym i starannym mieszaniu; następnie każdą się przykrywa i całą massa pozostawia powolnemu ochłodzeniu. Tym sposobem materya tłusta ścina się, przybierając spójność większą jaką przedtem posiadała, części zaś obce, rozpuszczone lub zawieszony w płynie kwaśnym, razem z nim uchodzą.

Druga część oleju, nieco już przejaśnionego wlewa się do kotła ogrzanego na 100° w kąpeli piaskowej, dodając do niego 1% roztworu nasyconego wodnianem sody (Natum causticum, NaOH) w skutek czego soda z kwasami tłustymi zafarbowanymi i woniącymi, tworzy pewien gatunek mydła nierozpuszczalnego w pozostałym oleju, który po przefiltrowaniu przez worek pilśniowy staje się przezroczystym i zupełnie odfarbowanym.

Michał Bojasiński.

Co więcej dostarcza pożywienia

mórg stawu rybnego, czy mórg pola lub łąki?

(z Tygodnika Rolniczo-Przemysłowego Krakowskiego.)

Dochód z ryb zależy nade wszystko od ich ceny i łatwego na nie odbytu w miejscu; dla tego w okolicach oddalonych od żelaznej kolei i od miast zamieszkałych przez ludność mniejszą, mogą stawy osuszone i zamienione na pola lub łąki więcej korzyści przynieść od stawów zarybionych.

Wątpić wszakże można, aby w większej części Galicji ryby pokupu nie miały i stawy zarybione mniej od osuszonych dawały korzyści. Zaniedbanie postów dobrowolnych zmniejszyło konsumpcję ryb i sprowadziło spuszczenie i osuszenie większej części stawów, ale nie pomnożyło ilości pożywienia, nie zapobiegło zatem pojawieniu się co kilka lat postów mimowolnych. Mylne to bowiem twierdzenie, iż stawy zarybione, dostarczając pożywienia zbytkowego, dostarczają w ogóle mniej pożywienia niż równej rozległości pola które z nich powstały.

Hodowla ryb, systematycznie urządzona, pozwala co 3 lata jeden staw spuścić i ryby z niego sprzedać; przypuścmy zatem, iż mórg stawu dostarczy co 3 lata około 50 cent. ryb, czyli, że na każdym sążniu kwadratowym stawu w 3 lata jedna w przecięciu 3 funtowa ryba urosnie i wychowa się, natenczas dostarczy mórg stawu rybami rocznie około 16 cent. pożywienia.

Mórg pola urodzajnego dostarczy tymczasem rocznie najwięcej 8 do 9 cent. ziarna i tyle karmy dla bydła, aby nią wyprodukować można kilkadziesiąt funtów mięsa. Przypuściwszy nawet w centnarze ryb 50 funtów ości i części niepożywnych, to i tak, bacząc, iż funt mięsa równa się w pożywności 3 funty chleba, mórg stawu dostarczy pożywienia rybami więcej niżeli zbożem.

Nie wiem ile mil wynosi w Galicji powierzchnia zalana wodą rzek i jezior, lecz przypuściwszy, iż na 10 sążniach tych wód jeden tylko funt ryb co rok przyrastać może, to i tak wypadłby zapewne ogromny przybytek dobrego pożywienia, którego dla braku praw i straży odpowiedniej tej samorodnej produkcji, najmniej 3/4 wcale się nie produkuje i dla kraju przepada.

Jak należy rznąć kloce na deski,

aby się te mniej paczyły?

Przypatrując się uważnie, spostrzeżemy, iż wszystkie drzewa, nawet w zwartym lesie wyrosłe, nie we wszystkich kierunkach jednakowo mają pień wykształcony. Już z odmienną chropowatości kory rozpoznać można stronę północną i południową pnia, a po ścięciu drzewa spostrzegamy, iż powierzchnia jego przecięcia nie tworzy dokładnie kolistej tarczy, tak aby serduszko czyli strzałka była w samym środku; owszem, słoje roczne są od strony północnej więcej ściśnięte, od południowej zaś szersze; przez co strzałka posunięta jest bardziej ku stronie pnia północnej. Przyczyną tego jest silniejsze ogrzewanie drzewa od strony południowej przez słońce: część przeto południowa pnia jest bujniej wykształcona, a słoje roczne szersze. W miejscach wszakże gdzie komórki tkanki drzewnej są szczuplejsze, a słoje roczne węższe, tam drzewo jest gęstsze i twardsze, na co wyrabiający materyał uważać powinien. Z tego względu zwracamy tu uwagę na jedną tylko okoliczność, iż wedle tego co tu powiedziano, deski rzniete w tym kierunku jak drzewo stało, od wschodu na zachód, kręć się czyli paczą; należałoby przeto, dla zapobieżenia temu, rznąć zawsze pnie w kierunku od

południa ku północy, co łatwo rozpoznać po słojach rocznego przyrostu. Jeżeli zaś używa się całkowitych kłoci do jakiegokolwiek celu, to ku stronie bardziej na nieprzyjemne wpływy narażonej obrócić należy drzewo częścią jego północną, z gęściejszymi słojami i silniejszą powłoką.

Przemienić szybko chwasty w dobry nawóz.

Z wszelkich nieużytecznych albo szkodliwych chwastów, z wyplewin i liści drzewnych można bardzo szybko przyrządzić wyborny nawóz następującym sposobem: Ze świeżo wyplewionych chwastów układa się warstwę m. w. pół łokcia grubą i tę się posypuje warstwą świeżo wypalonego i drobno sproszkowanego niegaszonego wapna; na to przychodzi nowa warstwa chwastów, znowu warstwa wapna i t. p., dopóki przekładając na przemian chwasty z wapnem nie utworzy się duża kupa. W lecie już po kilku godzinach zaczynają się chwasty rozkładać, co się przez dosyć silne ciepło objawia. Wtedy na to tylko baczyć należy, aby ogień nie wybuchnął; czemu zapobiedz można wrzucając kilka pełnych szufli świeżej ziemi, albo nieco trawy, na fermentującą kupę. Po upływie 24 godzin nastąpi zupełny rozkład, a chwasty zamienia się na popiół, stanowiący wyborny nawóz. Im chwasty będą świeższe i im lepsze wapno, tym lepiej uskuteczni się ta przemiana.

Nawóz ten jest szczególnie skutecznym na grunta gliniaste, którym nie dostaje wapna.

Ręczność wołów w porównaniu z końmi

w przewozie znacznych ciężarów.

O ręczności tej przekonać miało spółubieganie między temi dwoma rodzajami zwierząt, wykonane niedawno w okolicy Valenciennes. Zakład szedł o 500 franków. Transporta składały się z 5000 kilogramów (8928 ft. wied.) buraków; przestrzeń drogi do odbycia 22 1/2 kilometry (około 3 1/30 mil niemieckich). Woły przebyły tę drogę w 3 godziny 12 1/2 minut, konie w 3 godziny 6 minut: ostatecznie przeto zwyciężyły. Zauważać wszelako należy, iż wielka liczba ludzi przytomnych i ślaniających się na drodze (towarzyszyło bowiem 200 jeźdźców i 500 pieszych) niepokoiła bardzo woły do wrzawy takiej nienawykłe. Konie zresztą przybywszy do mety oblane były potem, kiedy przeciwnie woły zdawały się być bynajmniej nie zmęczone i byłyby z łatwością jeszcze godzinę dłużej iść mogły. Nieraz już mówiliśmy — dodaje z tego względu jeden dziennik francuzki — a nie można tego dosyć często powtarzać tym którzy nie wierzą, dla tego tylko że nie widzą, iż robotę wołów oceniamy przynajmniej równie wysoko, jeżeli nie wyżej od końskiej. Prawda iż jedne i drugie razem stają na polu, a widzimy je w pracy do zachodu słońca; ale różnicę na korzyść wołów stanowi naprzód tańsze ich utrzymanie i mniejszy koszt zakupu, a najgłówniej to, iż wołu sprzedać mogą rzeźnikowi, skoro go dobrze wypasę; koń zaś stary i zchorowany żadnej nie ma wartości.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Gdańsk 7 Sierpnia. W upłynionym tygodniu mieliśmy temperaturę i pogodę zmienną. Piekące upały i przejmujące chłody. Lecz codzienne a kilka razy ulewne deszcze wielkie a nienadgrdzone w zbiorach porobiły szkody, bo ze wszystkich stron donoszono, że pszenica leżąca na polu zupełnie porośła a nawet na pniu zaczęła kiełkować. Tym sposobem w prowincjach Pruskich nadzieje obfitego i pięknego plonu zostały zniszczone. Próbkę żyta świeżego są w ogólności bardzo ważne a i pszenica przed deszczami zbrana odznacza się celnością ziarna i wagą.

Toruń przebyło pszenicy 651, żyta 633, grochu 66, siemienia 47, belek dębowych 1414, sosnowych 20831, bali łaśztów 74, smoły beczek 39.

Wysokość wody w Toruniu z 1' 5" zeszła do 0' 6".

Targi Angielskie w zupełnej przetrwały stagnacji. Mało interesów, do kupna ochoty żadnej. w Anglii przy pięknej pogodzie żniwa postępują, spodziewają się tam zbioru obfitego; ale świeżo na targu wystawione próby po większej części były podrzędne w gatunku i kondycyi.

We Francyi targi utrzymały się bez żadnej odmiany. W Holandyi było dość ożywienia, ceny jednak w początku tygodnia wyższe, w ostatnich dniach osłabły.

Na naszej giełdzie były rozkazy kupna dla prowincyi nad Reńskimi a w części dla Pomeranii; pod wpływem tych rozkazów ceny w poniedziałek podskoczyły, lecz po dopełnieniu ich targi zupełnie ostygły i ceny w ciągu tygodnia 10 do 15 guld. się cofnęły; lecz dzisiaj, bez żadnych powodów znowu 5 do 10 guld. wyżej na łasztcie dało się otrzymać. Żyto wielkim ulegało fluktuacyom, bo 15 do 20 guld. na łasztcie. Groch mniej był poszukiwany. Za świeże próby żyta zapłacono 360 do 372 1/2 guld., a najwyższa cena za żyto pruskie była 348 guld., za polskie zaś 336.

W ciągu tygodnia sprzedano na giełdzie: pszenicy łaśztów 1,145, żyta 445, jęczmienia 11, grochu 84, rzepaku 46 1/2, koniczyzny czerwonej centnarów 200.

	łaśztów	złoty	grzywny	guld.	prus.	rs. k.	rs. k.
Pszenicy	od 120	do 13 2/3	480	do 505	5	26 1/2	5 70
"	133	— 135	515	— 530	5	81	5 97 1/2
w dniu 2 sierpnia	133	— 135	525	— 545	5	92 1/2	6 15
Żyta	—	— 130	327	— 345	3	69	3 90
" świeże	—	— 130	357	— 372	4	1 1/2	4 74
Rzepak	—	—	648	— 726	6	30	8 17 1/2
Grochu	—	—	395	— 410	4	46	4 62 1/2

Po 1 Sierpniu zostawało na spiechrach: Gdańskich pszenicy łaśztów 5,970, żyta 1,476, jęczmienia 495, owa 168, rzepaku 1,800, siemienia 100.

W ciągu miesiąca wysłano do rozmaitych krajów: łaśztów pszenicy 5,824, żyta 3,946, jęczmienia 162, grochu 521, siemienia 119.

Cały raport w ciągu pięciu miesięcy wynosił łaśztów pszenicy 21,587, żyta 14,731, jęczmienia 2,393, owa 978, grochu 1,606, siemienia 339.

Drzewa w ciągu tygodnia sprzedano 600 sztuk, belek dębowych po 17 rsg. stopa, 250 sz. po 14 srg.

Belek sosnowych pięknych sztuk 600 po 9 1/6 srg. » » » » 2000 » 8 1/2 » » » » 1200 » 5 1/2 » » » » 2000 » 5 1/3 » » » » 5000 » 5 1/8 » 5 kóp bali po 1,200 talarów kopa; okrągłaków 2000 po 500 tal. kopa, 2,600 po 315 talarów i 500 po 150 talarów.

Kursa zamian. Londyn 199 1/2, Amsterdam 101.

Alexander Makowski et Comp.

W Owczarni Mołodowskiej i Porzeckiej, w powiecie Pińskim guberni Mińskiej, jest do sprzedania 3400 sztuk OWIEC, a to:

BARANÓW, SKOPÓW, MACIOR i JAGNIAT.

Bliższa wiadomość w Kantorze Domu Handlowego Ring i Herbst, pod nr. 467a przy ulicy Bielańskiej w Warszawie.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 11 Sierpnia 1858 roku.

P A P I E R Y	żądają	placą
Rosyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	81 3/4
Rosyjsko-angielska pożyczka 5%	—	109 3/4
Rosyjska 6ta pożyczka 5%	—	108
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	85 1/2
" Listy Zastawne nowe	—	88 3/4
" Obligacye 500-złotowe	—	86 3/4
Certyfikaty B. P. na Oblig. Czast. lit. A. 300 złp.	—	93 1/2
" B. 200 "	—	21 5/8